

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i zagranicą:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 3-krot. 3 K. — h.
 kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
 rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petytowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 n. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek 9 marca.

Juliana. Rzym. - kat. Dziś: Franciszki P. — Jutro: 40 Męczenników. Gr. - kat. Dziś: 24. Obr. hoł. św. Joan: Jutro: 25. Tarasia. — Słowian. Dziś: Mściślawy. Jutro: Bożesława.

Wschód słońca 6:33, zachód 5:50.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:31* 6:56, 11:31, 1:21*, 4:46; do Rzeszowa 4:06; do Podwołoczysk 7:06, 2:31*, 9:36, 11:36; do Tarnopola 11:11; do Czerniowca 6:56, 11:21, 3:11*, 11:18, 3:27*; do Kołomyi 6:31; do Przemyśla-Chyrowa-Zagórze 10:41; do Stryja 3:41, 11:41; do Ławocznego 7:21, 9:46, 7:16; do Sokala 11:26, 7:41, 11:46 (niez.); do Sambora 10:01, 4:16; do Jarowora 7:26, 6:24. — Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 6 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł. i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot. Tow. Szewczeni (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa prac rzeźbiarza St. Ostrowskiego w Salonie Tow. Sztuk Pięknych.

Salony Latoura przy ul. Teatralnej 1.10 zapelnione kilkuset dziełami sztuki pierwszorzędnych artystów, zostały ponownie otwarte. Wstęp od godziny 10 rano do zmierzchu — jak zwykle po 20 ct. Młodzież szkolna 10 ct.

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana 46 razy premiiowane, od 5 do 11 marca do widzenia: Malownicze krajobrazy górskie i urocz. zamki króla bawarskiego Ludwika II. Wstęp 10 centów.

Teatr miejski. Dziś „Ijola“, dramat w 4 aktach z średniowiecza, Jerzego Żuławskiego, jutro „Apajune“, operetka w 3 aktach Millöckera.

Teatr ludowy. Dziś „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne (po raz ostatni) o 7:30.

Odczyty i wykłady. — Wykłady powszechne: dr. Porębowicz: „Literatura włoska XV i XVI w. na tle kultury Odrodzenia“. (Sala XIV uniw. o 6 w.) — Prof. Raciborski: „O kształtach roślin“. (Zakład fiz. uniw. o 7:30. — Związek naukowo-liter. (Teatralna 23) Edmund Naganowski: „Kiedy człowiek jest stary“, o 8 w.

Posiedzenia i zgrom. Posiedzenie zwyczajne Rady miejskiej o 6 w.

Wieczory: Wieczór Słowackiego w Kole art. lit. (deklamacja Tarasiewicza) o 8 w.

Koncerty. III koncert Gal. tow. muzycznego w sali Domu Narodnego.

Stanowisko młodzieży wobec obecnych wypadków.

Dnia 7 bm. odbyło się poufne zebranie młodzieży akademickiej, celem omówienia obecnego położenia narodu polskiego i jego zadań i obowiązków.

W zebraniu wzięli udział ci akademicy, których wysłały Tow. akademickie na III Zjazd „Ogniwa“. W chwili głosowania było 72 delegatów, reprezentujących 30 towarzystwa (24 towarzystw „Ogniwa“, 6 towarzystw z poza „Ogniwa“).

Po pięciogodzinnej dyskusji, w której zabierało głos 19 mówców, uchwalono następującą rezolucję (58 głosów — za, 5 — przeciw, 9 — wstrzymało się):

„Przedstawiciele polskiej młodzieży akad. w zaborze austr., zebrani we Lwowie dnia 7 marca na poufnym zgromadzeniu w sprawie sytuacji politycznej w Królestwie Polskim, nie wyrzekając się w zasadzie żadnych środków, zmierzających do niepodległości narodowej, wyrażają przekonanie, że:

I. potrzebą chwili jest objęcie jedną narodową organizacją całej ludności polskiej w Królestwie, na wsi i w mieście. W ten jedynie sposób da się osiągnąć siłę, mogącą w chwili zamętu w Rosyi, zapewnić Królestwu samoistne rozstrzygnięcie o własnym losie, w ten jedynie sposób da się uchylić niebezpieczeństwo intryg i zamachów politycznych ze strony państw zaborczych, w ten jedynie sposób może Królestwo uzyskać w obecnych warunkach najdalej idące zdobycze.

II. za najważniejszą usiłowania w tym kierunku uważa młodzież wskazaną przez cały naród walkę o język polski w gminie, szkole i w sądzie, walkę o samorząd, i wyraża przekonanie, że w tej walce weźmie udział cała polska młodzież w zaborze rosyjskim, z pełnym zapałem poświęceniem.

Jako najgroźniejsze dla narodu uważa młodzież agitację, zmierzającą do popchnięcia kraju w anarchię i zdania jego losu na łaskę sił ślepych lub wrogich“.

Nadto uchwalono:

„Zebrani przedstawiciele młodzieży polskiej wyrażają najwyższe uznanie i cześć swym kolegom z za kordonu za ich dzielne, odpowiadające godności narodowej występowanie“.

Bezrobocie farmaceutów.

Kijów, 5 marca.

Na tle powszechnej dezorganizacji państwa i strajków wszelakiego typu, wybuchło w Kijowie dnia 21-go lutego bezrobocie farmaceutów, czyli, jak się w mieście polsko-moskiewskim żargonie mówi: „zabastówka“, a w chwili, gdy to piszę, już 12 dni trwa ta, „sui generis“, tragikomedia.

We wtorek 21 lutego o godzinie 9 rano, pracujący we wszystkich 27 aptekach Kijowa jednocześnie opuścili zajęcia, pozostawiając na stanowiskach jedynie właścicieli aptek, oraz zarządzających prowizorów. Tym sposobem niektóre wielkie apteki w śródmieściu, jak np. Marciniówka i Zeydla na Kreszczatiku, zatrudniające w zwykłym czasie po kilkunastu ludzi, znalazły się nagle na opiece samych tylko właścicieli, ludzi niewątpliwie zdolnych jako przemysłowców, ale będących już w poważnym wieku i oddawna odwykłych od ręcznej pracy aptekarskiej. Skutkiem tego w instytucjach zdrowia, znanych z dawnych lat z nadzwyczajnej akuraczności, powstało nagle zamieszanie. Publiczność, zwabiona rozgłosem tego niezwykłego strajku, już przez samą ciekawość, zaczęła liczniej niż kiedykolwiek napływać do aptek. Recepty przyjmowano, lecz obywatelom je wykończyć dopiero w miarę możliwości, lub zgoda odmawiano ich przyjęcia, o ile nie były opatrzone uwagą lekarza: „statim“. Powoli jednak nagromadziła się taka ilość zamówień, że wykonanie tej pracy przekraczało już siły jednego człowieka. Odwołano się zatem o pomoc podręczną do żon, córek i innych, choćby powierzone z robotą apteczną obznajomionych członków rodziny. Oczywiście pomoc taka nie na wiele przydać się mogła tam, gdzie od lat wielu pracował liczny i doskonały personel, odpowiednio do potrzeb danej apteki, wyszkolony personel. Nie mogąc doczekać się lekarstw, publiczność zaczęła napływać do aptek na ulicach bocznych, lecz i tu wszędzie prawie znajdowała ten sam obraz. Przed oknami większych aptek gromadziły się tymczasem tłumy, między którymi znajdowali się i strajkujący farmaceuci, niezmiernie ucieszeni z kłopotu, w jaki wprowadzili nagle swoich pryncypałów.

Zastrajkowało ogółem około 300 farmaceutów, pomiędzy którymi przeważa głównie element żydowski, w większej części nie orientujący się dobrze, co jest prawem, a co bezprawem. Polacy farmaceuci są tu w znacznej mniejszości i stanowią personel aptek pryncypalnych, Rosyan zaś aptekarzy niema prawie wcale. To też żydzi objęli kierownictwo strajku, a Polacy poszli pod ich komendę. Widząc, że pomimo ogłoszonego bezrobocia, apteki nie zawiesiły pracy, a w aptekach mniejszych czynność nawet się wzmogła, farmaceuci chwycili się obstrukcji. Po kilkunastu z hałasem wpadło do aptek i domagało się natychmiastowego usunięcia osób, pomagających aptekarzom w przygotowaniu leków; niektóre apteki były zmuszone odwołać się o interwencję do policji. Na drugi dzień apteki na Kreszczatiku pracowały pod osłoną siły zbrojnej.

Aby chorzy nie znaleźli się nagle bez lekarstw, władze miejskie wydały zarządzenie, aby wszystkie apteki szpitalne, wydające dotąd lekarstwa bezpłatnie, dawały je zgłaszającym się również i za pieniądze. Nadto głównodowodzący wojskami Suchomlinow wydał

tylu innych ciał gnijących, stanie się pastwą obrzydliwego robactwa, on, ten rozkoszny, tłusty dzieciak, którego miękkiej skórki tyle razy dotykała się szorstka ręka Baptisty, którego złote włoski pieścił tylokrotnie, na tę myśl uczuł jakby smak ołowiu, podnoszący się ciężką falą do gardła.

Świerszcze, które cykały w trawach przy drodze, umilkły, przerażone dziwną jakąś czkawką czy łkaniem, które zmąciło ciszę nocy i długo potem, długo rozlegało się w ciemnościach.

IX.

Był święty Jan, najszczęśliwsza chwila w roku, chwila żniw i obfitości wszelakiej.

Powietrze drgało światłem i upałem. Słońce afrykańskie zlewało na ziemię potoki złota, przenikając ją nawskróś gorącą pieśczęcią, a złote jego strzały przesiłgiwały się przez gęsty baldachim zieleni, pod którym żyzna równina kryła gwarne swoje kanały i mokre brzozy, jakby strwożona tym żarem, od którego wszędzie zaczynało kiełkować życie.

Gałęzie drzew uginały się od owoców. Nieszpułki chyliły się do ziemi pod ciężarem złotych gron, przeblyskujących między lśniącymi liśćmi; brzoskwinie wychylały się z pod zieleni, jak rumiane policzki dziecięce; malcy z niecierpliwością liczyli wrokiem pulchne figi na krótkich i zakrzywionych ogonkach, a po ogrodach słodko pachniały jaśminy, a magnolie, niby marmurowe kadzielnice, rozsyłały upajające wonie w rozpalone powietrze, ciężkie od zapachu żniw dojrzewających.

Błyszące sierpy migotały po polach, scinając rumiane kłosa, które ciężko opadały na ziemię z chrzęstem złamanej lodgy.

Na boiskach nagromadzały się stopy złotej słomy, na której igrało słońce, w płowym obłoku kurzu młynkowanego pszenicę a po ścierni na obnażonych polach wyskakiwały wróble, szukając ziarenek, uronionych w drodze.

Wszystko się radowało, a robota paliła się w reku. Po wszystkich drogach skrzybiały wozy, gromady dzieci uganiały się po polach, albo wywracały kozy na stogach, myśląc o plackach ze świeżej pszenicy, o tem życiu wesołym i obfitym, które zaczyna się w chatkach wraz z napełnieniem śpiczra; nawet stare szkapę patrzyły wesoło i śmieiej stapały, jakby wzmocnione zapachem tych stogów słomy, które stopniowo, jak strumień złota przesłizną się przez ich żłoby w ciągu roku.

Pieniądże, pochowane po rozmaitych skrytkach przez ciąg zimy, zaczynały kursować teraz po okolicy. Pod wieczer karczmy i gospody ożywiały się tłumami ludzi ogorzonych od słońca, o grubych koszulach, przesiąkniętych potem, którzy mówili o żniwach i o terminie świętojańskim, kiedy się płaci półroczną dzierżawę gruntu.

I w chacie Baptisty zrobiło się wesoło. Wobec świętych żniw zapomniano jakoś o biednym „Biskupku“. Matka tylko czasem jeszcze wspominała go ze łzą przelotną, albo z głębokim westchnieniem.

Pszenica, pełne, ciężkie wory, które Baptysta z Jańskim dzwigał na strych i tam upuszczali na ziemię z grzmotnięciem takim, że dom wstrząsał się w posadach, oto, co zajmowało całą rodzinę.

Przyszły dobre chwile. Jak przedtem niedola, tak teraz powodzenie waliło się na nich bez miary. Dnie upływały w świętym spokoju, na pilnej pracy, której nie mąciło najmniejsze nawet wydarzenie. (C. d. n.)

Vicente Blasco Ibanez.

RUDEIRA

(LA BARRACA).

Przełożyła z hiszpańskiego

ALINA ŚWIDERSKA.

Z końcem wieczoru nie było już nikogo. Dom stał ciemny i cichy. Przez drzwi uchylone słychać było ciężkie oddechy śpiących. Cała rodzina spoczywała, znudzona walką z nieszczęściem.

Baptysta, wciąż nieruchomy, wpatrywał się bezmyślnie w gwiazdy, mrugające na ciemnym granacie nieba.

Stopniowo ożywała go samotność, zaczynał sobie zdawać sprawę ze wszystkiego, co się z nim dzieje.

Okolica wyglądała tak jak zawsze, ale jemu wydała się miłsza, spokojniejsza, niż zazwyczaj; niby chmurne i groźne oblicze, które się rozjaśnia uśmiechem.

Ci ludzie, których głosy tam zdała od chat dochodzą, już go nie nienawidzą, już ich nie będą prześladować. Byli pod jego dachem i kroki ich zdeptały, rozwiwały przekleństwo, ciężące nad ziemią Barreta. Teraz się znacznie nowe życie... ale za jaką cenę!

I przebiegłszy myślą raz jeszcze całą swą niedolę, wspomniawszy biednego Paskalcia, który tam w tej chwili leży pod masą wilgotnej ziemi, i który wkrótce z pod swych białych obsłonek zmiesza się z rozkładem

rozkaz, aby farmaceuci wojskowi i felczerzy stanęli natychmiast do pracy w aptekach prywatnych. Oczywiście były to wszystko tylko półśrodki, obliczone raczej na efekt kontrdemonstracyjny, gdyż praktyczne ich znaczenie okazało się nie wielkie, a wśród wojskowych farmaceuców rozkaz wywołał nawet objawy słusznego niezadowolenia.

Od chwili wybuchu strajku, aptekarze kijowscy zostali pozbawieni nagle swobody osobistej, zmuszeni bowiem ustawą do znajdowania się na stanowisku przez 24 godziny na dobę, już od 12 dni pracują z wysiłkiem wielkim bez wytchnienia, odbywają dyżury nocne i tylko przez telefon mają możliwość komunikowania się z zewnętrznym światem. Usunawszy się z aptek, farmaceuci tym sposobem zagroździ do pewnego stopnia swoją sprawę, odebrali bowiem możliwość właścicielom aptek wspólnego naradzenia się nad sytuacją. Etyczną stroną tego postępkę, którym pozbawili cierpiącą ludzką pomocą lekarską, na razie pozostawiam na stronie.

Farmaceuci postawili właścicielom aptek szereg postulatów, zmierzających do polepszenia ich bytu.

W pierwszym rzędzie domagają się oni zaprowadzenia w aptekach zasady „podwójnej zmiany”, t. j. rozdzielania pracy dziennej pomiędzy 2 grupy pracujących, z których jedna pracowałaby przed południem, a druga popołudniu.

Wypracowano memoriał, obejmujący 12 punktów; farmaceuci rozesłali go w przeddzień strajku do wszystkich właścicieli aptek z żądaniem położenia na nim podpisów, na dowód przyjęcia norm, z góry przez siebie narzuconych wszystkim.

Ultimatum pracujących obejmowało następujące punkty:

1) Unormowanie dnia roboczego drogą wprowadzenia podwójnej zmiany: pierwsza pracuje od 9 rano do 3-30 popołudniu, druga od godz. 3 popołudniu do 10 wieczór.

2) Nocne dyżury mają być liczone za cały dzień roboczy systemu podwójnej zmiany.

3) Skrócenie dnia roboczego nie pociąga za sobą zmniejszenia płacy.

4) Pensya wstępna: dla prowizora 90 rubli, dla pomocnika 65 rubli, dla uczni: w trzecim roku 40 rubli, w drugim — 30 rubli, w pierwszym — 20 rubli.

5) Delegaci, jakoteż ci z pracujących, którzy brali udział w rozwiązaniu wynikłych kwestyj, nie powinni być z aptek wydalen.

6) Praktykanci, drogiści, inne osoby bez dyplomów nie mają być na przyszłość przyjmowani do aptek.

7) Grzeczne obchodzenie się z pracującymi.

8) Choroba pracującego nie pociąga za sobą wytrącenia pensji za czas jego nieobecności w aptece, ani też nie może być powodem do usunięcia tegoż.

9) Zniesienie pensjonatów przy aptekach i polepszenia warunków sanitarnych w pokojach dla dyżurnych.

10) Farmaceuci korzystają coroku z półmiesięcznego urlopu bez wytrącenia pensji.

11) Każde nieporozumienie, wynikające między pracującymi farmaceutami a właścicielami aptek, ma być rozstrzygane przez sąd honorowy.

12) Uczniowie i uczennice mają pracować tylko w zakresie ich specjalności.

Sprawa postawiona została na ostrzu noża i zdecydowano prowadzić strajk bezwzględnie, tj. powyższe punkty mają być, co do jednego, przyjęte przez wszystkie apteki w Kijowie, gdyby zaś 26 aptek je przyjęło w całej rozciągłości, a 27-ma odrzuciła choćby jeden z tych punktów, strajk ma trwać, aż do skurku. Na jakiegokolwiek układy personalom z poszczególnymi właścicielami aptek nie pozwolono, a jedynie komitetowi strajkowemu pozostawiono prawo prowadzenia rokowań. Pomimo więc, że w kilku aptekach istniało od początku porozumienie, co do przyszłych warunków pracy, pracujący, poczuwając się do obowiązku solidarności koleżeńskiej, opuścili apteki.

Żądania pracujących, streszczone w wyżej wyszczególnionych 12 punktach, spotkały się na całej linii z oporem ze strony właścicieli aptek, z przyczyn dość uzasadnionych, o których nie miejsce tutaj pisać.

Takie jest w danej chwili położenie kijowskich aptekarzy, przechodzących coś niby obłączenie wojenne w swoich własnych aptekach już od dwóch blisko tygodni. Słychać, jakoby spór ten miał być oddany na sąd polubowny pod prezydencją gubernatora Sawicza. Czy jednak sąd taki, wobec zupełnego prawie zdyskredytowania się wszelkiej niemal władzy w państwie, przyniesie pożytek obydwom stronom, to bliska przyszłość pokaże. O wyniku w każdym razie doniosę,

M. S.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Wypadki w Królestwie.

Gen.-gubernatorstwo warszawskie.

Warszawa (TBK.). Gen. adjutant Czertkow opuścił Warszawę pod koniec b. m. Nowy gen. gubernator, gen. adjutant Maksymowicz, przybędzie tu d. 23 bm.

Kurator Szwarz zachwiany...

Kraków (Tel. pryw.). „Czas” donosi z Warszawy, że stanowisko kuratora warszawskiego okręgu naukowego Szwarca jest zachwiane, a na następcę jego upatrzone być ma Bielajew, dyrektor akademii rolniczo-leśnej w Puławach. We wtorek ministerstwo oświaty miało

weszać kolegium profesorów do otwarcia uniwersytetu. Sądzą jednakże, że kolegium uchwali nie otwierać uniwersytetu.

Deputacya szkolna.

Kraków (Tel. pryw.). „Czas” donosi, że w Petersburgu odniesiono wrażenie, iż minister oświaty Głazow jest nieprzychylny stanowczo żądaniom deputacyi szkolnej, jakkolwiek dni tego dygnitarza są policzone i już nawet wymieniają jako jego następcę w. ks. Konstantego.

Położenie w Zagłębiu.

Sosnowiec (Pet. Ag. telegr.). Doniesienie zagranicznych pism, jakoby tu zaprowadzono sądy doraźne, jest nieprawdziwe. Panuje tu spokój. W Zawierciu w okręgu sosnowieckim, dnia 4 bm. patrol wojskowy dał salwę do 30 robotników, którzy nie usłuchali rozkazu rozjeżdżenia się. Trzech robotników zginęło, 3 jest rannych. Pogrzeb zabitych odbył się spokojnie. W kopalni „Kazimierz”, uszkodzono dynamitem nieznacznie kolej linewkową, która natychmiast została naprawiona.

Aresztowania.

Łódź. (Tel. wł.) W liczbie 20 osób z inteligencji, aresztowanych w nocy z 4 na 5 b. m. oprócz poprzednio wymienionych znajdują się jeszcze lekarze dr. Koliński i Bondy.

Z caratu.

Beznadziejny stan carewicza.

Wiedeń (Tel. wł.). „Die Zeit” dowiaduje się ze źródła zupełnie autentycznego, że stan zdrowia carewicza rosyjskiego jest nadzwyczajnie zły. Organizm dziecka jest tak słaby, że lada najdrobniejsza choroba może doprowadzić do katastrofy. Lekarze wcale nie tają, że carewicz nie ma nadziei dojścia do wieku dojrzałego.

Gorkij na wolności.

Berlin (Tel. wł.). „Berl. Tagebl.” dowiaduje się z Rygi, że stan zdrowia Maksyma Gorkiego na wolności znacznie się poprawił. Gorkij pozostaje w Rydze pod dozorem policji, która od czasu do czasu przesładuje go, aby dać mu poznać, że właściwie wolność jego jest bardzo problematyczną.

Reakcyoniści wobec wojny.

Petersburg. (Tel. wł.) Konserwatywne koła rosyjskie rozpoczynają agitację wśród ludności wiejskiej za dalszem prowadzeniem wojny aż do ostatniej kropli krwi.

Demonstracje uczniów.

Tyflis (TBK.). Z Kutaisu donoszą urzędownie: Dwustu uczniów szkoły realnej, dowiedziawszy się o wstrzymaniu nauki, wśród okrzyków „hurra” weszło na podwórze szkolne, rozwinęło czerwoną chorągiew i strzelano z rewolwerów. Następnie poszli studenci gromadnie do żeńskiego instytutu wychowawczego. Tam zatrzymano ich, 70 studentów odprowadzono do dyrektora szkoły, resztę rozprószono. W ciągu dnia ponowiły się demonstracje na głównych ulicach miasta. Demonstrującym studentom przyszła na pomoc młodzież handlowa. Rzucano na patrole kamieniami i strzelano z rewolwerów. Patrole musiały zrobić użytek z broni palnej.

Strajki i zaburzenia.

Erywań (Pet. Ag. tel.). Dnia 4 bm. zaszły tu niepokoje. Lekarza gubernialnego zamordowano na ulicy z pobudek politycznych. Ze sklepów i domów strzelano. Trzech Ormian i 1 Mahometanina zabito w tym dniu.

Onegdaj niepokoje ponowiły się. W wielu miejscach padły strzały. Musiało wkroczyć wojsko i policja. Sklepy zamknięte. W ciągu dnia wczorajszego zabito 7 Mahometan i 1 Ormianina, a 18 osób zraniono.

Paryż. (Tel. wł.) „Petit Journal” donosi z Petersburga następującą wiadomość: Strajkujący robotnicy wtargnęli do budynku admiralicyi i zabili sześciu maszynistów. Chcieli także podpalić budynek, co im się jednak nie udało. Na innym miejscu rzucono bombę na budkę strażniczą, która uległa zniszczeniu, żołnierz jednak uszedł z życiem.

Berlin (Tel. wł.). „Local Anzeiger” donosi z Petersburga: Strajk wzmaga się. Obawiają się ponownego wybuchu strajku generalnego. Ruch strajkowy tym razem ma wybitny charakter polityczny. Zamożni mieszkańcy realizują rosyjskie papiery wartościowe i uciekają za granicę, między nimi wielki przemysłowiec Nabokow, który w swoim czasie był przewodniczącym w komisji robotniczej i podpisał był odezwę robotników do cara i za to został wykreślony z listy osób, mających dozwolony przystęp do dworu.

Petersburg (Tel. wł.). W fabryce Putilowskiej wczoraj wieczorem eksplodowały dwa kotły. Wielu robotników jest rannych, kilkunastu zabitych. Stwierdzono, że eksplozja ta była przygotowaną przez strajkujących. Robotnicy strajkujący zjawili się wczoraj u kasyera fabryki i zażądali zaległej wypłaty. Gdy im odmówiono, chcieli przemocą dotrzeć do kasy. Wtedy urzędnicy użyli rewolwerów i zabili trzech robotników a 26 zranili. Tymczasem telefonicznie zawezwano policję i wojsko, które otoczyły całą fabrykę.

Petersburg (Ros. Ag. tel.). Doniesienie dzienników zagranicznych, jakoby Witte podał się do dymisji, jest zupełnie nieprawdziwe.

WOJNA.

Pierścień zacieśnia się...

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że w nocy z wtorku na środę prawe skrzydło rosyjskie zostało pod naporem Japończyków zepchnięte jeszcze bliżej ku Mukdenowi.

Londyn. (Biuro Reutersa). Korespondent z armii Kurokiego donosi pod datą 7 bm.: Rosyianie ubiegłej nocy (t. j. z wtorku na środę) pod osłoną ciemności opuścili całą linię nad rzeką Sza i znajdują się w pełnym odwrocie ku północy. Japończycy energicznie postępują za nimi. Przed odwrotem Rosyianie spalili wielkie zapasy żywności. Zajęcie Mukdenu jest oczekiwane lada chwila.

Mukden. (Pet. Ag. tel.) Korespondent z głównej kwatery rosyjskiej donosi pod datą 8 bm. o godz. 2:40. W nocy na 7 bm. Japończycy zaatakowali rosyjski oddział w Czanczenpu nad linią kolejową. Po kilku daremnych atakach zatrzymali się. Oddział gen. Rennenkampfa zaatakowano ponownie. Obecnie niema żadnej kanonady, a również nad rzeką Sza i na zachodzie panuje spokój. (Porównaj z poprzednim telegramem. P. Red.)

Tokio. (Biuro Reutersa). Japończycy dnia 8 bm. zajęli miejscowość Matszuntan.

Tokio. (Biuro Reutersa). Z japońskiej głównej kwatery donoszą dnia 8 bm. o 6 rano: Siły japońskie posunęły się ku Hnajen i zajęły tę miejscowość. We wtorek o 2 nad ranem rosyjska artylerja z Taszan skoncentrowała ogień na pozycje japońskie a równocześnie wielkie masy piechoty przeszły do ataku o godz. pół do 5 rano, jednakże zostały zupełnie pobite. O godz. 11 w południe Japończycy obsadzili wschodnią część Hanhengpao na zachód od linii kolejowej i odparli atak rosyjskiego oddziału, który chciał tę pozycję odebrać. Na prawym brzegu rzeki Hun koło Jugszitun o 7 mil na południowy zachód od Mukdenu zauważono, że Rosyianie ściągają tam powoli posiłki. Japończycy zajęli dwie trzecie części miejscowości Linangtar w odległości 8 mil na wschód od Mukdenu.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail” donosi z Tokio: Próba Kuropatkina przerwania frontu japońskiego zupełnie się nie udała. Obecnie próbuje on wzmocnić prawe swoje skrzydło wyborowemi oddziałami wojsk, a tak osłabione centrum Japończycy z łatwością zdolają przełamać.

Mukden w płomieniach.

Petersburg. (Tel. wł.) Dziennik „Pietierburgskij Listok” w nadzwyczajnem wydaniu, przepuszczonem przez cenzurę, pomieszcza wieści iście hiobowe z Charbina: Silne oddziały japońskie dotarły już do miejscowości, odległych zaledwie o 5 wiorst od Mukdenu. Miasto w ciągu ostatnich 5 dni jest prawie bez ustanku ostrzeliwane deszczem kartaczy i granatów. Niektóre dzielnice stoją w płomieniach. Armia Kurokiego ze wschodu a Nogiego z zachodu grożą bezpośrednio Kuropatkinowi. Połączenie centrum rosyjskie z gen. Liniewiczem odcięte. Wzgórze putilowskie jest punktem środkowym ciągłych walk artyleryi.

Pogrom prawego skrzydła Rosyan.

Medyolan. (Tel. wł.) Specjalny korespondent dziennika „Corriere della Sera” telegrafuje z obozu gen. Oku, że walka na prawem skrzydle już jest rozstrzygnięta na niekorzyść Rosyan. Rosyianie w największym popłochu rzucają broń i amunicję i uciekają. We wsiach okolicznych zapanowała powszechna panika. Wojska rosyjskie nie mają już żadnych wodzów i nie słuchają wcale komendy. Tylko tu i owdzie małe oddziały Rosyan próbują stawiać czoło nacierającym gwałtownie Japończykom.

Raporty Kuropatkina.

Petersburg (Ros. Ag. tel.). Kuropatkin telegrafuje pod datą 6 bm. Pozycje nad rzeką Hun na południe i na północ od Jansintun, zostały zaatakowane przez Japończyków, których jednakże odparto. Rosyjski oddział ruszył ku Sinmintin naprzód i po zaciętej walce zajął miejscowość koło Taszikiao (nie Dasziczao), którą jednakże nieprzyjaciel odebrał, otrzymawszy posiłki. Straty Japończyków są znaczne. (A Rosyan? — Red.)

W okolicy wzgórze putilowskiego zdobyto jeszcze trzy działa maszynowe i wzięto ponownie 20 Japończyków do niewoli.

Jen. Kuropatkin telegrafuje pod datą 7 bm. Nieprzyjaciel na prawem brzegu rzeki Hun atakował kilkakrotnie nasze stanowiska koło Jansintun, został jednakże odparty. Wszystkie gwałtowne ataki japońskie na wzgórze putilowskie i nowogrodzkie jak również na Kandolizan, zostały odparte. Oddział nasz koło Ubenopudza, odparł atak nieprzyjacielski i zdobył dwa działa maszynowe. Koło godz. 6 nieprzyjaciel przeszedł do ofensywy. (A przedtem to nie była ofensywa? — Red.). Wykonaliśmy jednak kontratak i zdobyli jeszcze 3 działa maszynowe. Na skrzydle lewem panuje spokój. Nieprzyjaciel gwałtownie zaatakował Juhuantun i zajął część tej miejscowości. Później jednakże został wyparty.

Wartość raportów Kuropatkina.

Berlin (Tel. wł.). Tutejsze pisma, jakkolwiek sprzyjają Rosji, pomimo to wyrażają się z wielkim sceptycyzmem o raportach urzędowych Kuropatkina z dnia przedwczorajszego i wczorajszego, w których twierdzi, że położenie Rosyan pod Mukdenem znacznie się poprawiło. Przeciwnie, wszyscy wybitniejsi pisarze wojskowi w Berlinie są zdania, że Kuropatkin stano-

wczo pod Mukdenem przegrał bitwę i że pozostaje mu jedynie odwrót ku północy w razie, jeżeli kolej zostanie jeszcze w rękach Rosyan.

Wciąż kłopoty z naczelnem dowództwem.

Paryż (TBK.). „Journal” dowiadyuje się z Petersburga, że car Mikołaj wobec generała Dragomirowa objawił życzenie zamianowania w. ks. Mikołaja Mikołajewicza naczelnym wodzem wojsk w Mandżurji. Dragomirow miał odpowiedzieć, że wprowadzi cenę w księcia jako dzielnego generała kawalerji, nie sądzi jednak, aby mu można oddać naczelnę dowództwo nad armiami.

Hr. Welsersheimb.

Wiedeń. (Tel. wł.) Br. Gautsch po dłuższej inuency, wczoraj po raz pierwszy pojawił się w biurze o godzinie 11. Przedtem o godzinie 9 rano miał posłuchanie u cesarza. Twierdzą, że owo posłuchanie stoi związku z blizką dymisją ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba. Zarówno „N. Fr. Presse”, jak i „Zeit” twierdzą, że ta dymisja będzie w najbliższym czasie ogłoszona w „Wiener Zig.” i że następcą hr. Welsersheimba zostanie — jak już donoszono — komendant korpusu w Josefstadzie, zbrojmistrz polny Schönaich.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wybrana przez złączoną opozycję komisja, stojąca pod przewodnictwem br. Banffy'ego, postanowiła jednomyślnie postawić gabinet Stefana hr. Tiszy w stan oskarżenia za naruszenie rozmaitych praw obowiązujących na Węgrzech. Odpowiedni wniosek już został opracowany i będzie niebawem przedłożony zarówno komitetowi wykonawczemu, jak i każdemu stronnictwu opozycyjnemu z osobna do zatwierdzenia.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu byłego ministra rolnictwa Daranyiego, prezesa grupy dysydentów, następnie Ludwika Langa i Kolomana Thalego, honorowego prezesa partji niezawisłości. Audyencya Daranyiego trwała przeszło pięć kwadransów. Po konferencji oświadczył Daranyi, że podczas swojej obecności w Wiedniu nie może udzielić żadnych wyjaśnień dla publiczności. Lang wyraził nadzieję, że przesilenie będzie zażegnane w zadowalający sposób, a utrwała go w tej nadziei ufność w udowodniony, głęboki zmysł cesarza dla konstytucji, w ojcowską dobroć i mądrość monarchy, który musi jednak zyskać poparcie patriotyzmu opozycji. Lang nie tań, że położenie jest trudne. Wiadomość, jakoby jego osoba miała być brana w rachubę przy rozwikłaniu przesilenia, nazwał Lang nieprawdziwą.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Sejm przyjął wczoraj definitywną listę weryfikowanych wyborów. Następne posiedzenie dziś.

Zmiany dygnitarzy wojskowych.

Wiedeń. (TBK.) Dziennik rozporządzeń wojskowych donosi, że cesarz przeniósł w stały stan spoczynku na własną prośbę marszałka polnego, porucznika Jana Hubera von Pennig, prezydenta najwyższego trybunału wojskowego, zaś w jego miejsce prezydentem tego trybunału mianował imp. Wilhelma Dessovica, komendanta twierdzy krakowskiej, zaś komendantem na jego miejsce imp. Chrystiana Teba.

Powiększenie armii niemieckiej.

Berlin. (TBK.) Komisja budżetowa parlamentu przyjęła w pierwszym czytaniu z małemi zmianami całe przedłożenie o podniesieniu czynnego stanu armii na stopie pokojowej. Przyznano między innymi kredyt na 29 batalionów pionierów, 19 batalionów kolejowych i 23 batalionów trenu. Zezwolono też na podniesienie stanu piechoty o 8 batalionów, to jest do 636. Drugie czytanie dzisiaj.

Korfanty o okręgach wyborczych.

Berlin. (TBK.) W dyskusji nad wnioskiem z inicjatywy poselskiej Ablaasa i tow. w sprawie utworzenia nowych okręgów wyborczych wraz z wnioskiem Chranowskiego i tow. o odgraniczenie okręgów wyborczych do parlamentu, zabrał głos między innymi pos. Korfanty i dowodził, że narodowi niemieckiemu ustawę tę już przyrzeczono. Że jest potrzebna, dowodzą tego stosunki na Górnym Ślązku, gdzie okręgi, jak Bytom, Tarnowskie Góry, Katowice, Zabrze mają przeszło po 300 tysięcy mieszkańców, natomiast zaś okręgi, jak Pszczyzna i Rybnik zaledwo ponad 10 tysięcy, a jednak wszystkie wybierają po jednym posle. Tej niesprawiedliwości należy koniecznie zaradzić. Trzeba też zaprotestować, ażeby przy wyborach do parlamentu nie wprowadzono pruskiego systemu „geometrii wyborczej”. Niechety Prusy kroczą na czele Niemiec. Pruski system znać także w tem, że obiecanych ustaw, jakoteż ustawy o odpowiedzialności ministrów nie wprowadza się w życie. Tak samo postąpiono z przyobiecana ustawą o rozgraniczeniu okręgów wyborczych.

W głosowaniu odrzucono wniosek wolnomyślnych i posła Chranowskiego.

Euisya 4 prc. renty koronowej.

Wiedeń. (TBK.) Minister skarbu z mocy, przysługującej mu wedle ustawy, poruczył emisję 4 prc. renty koronowej na 90 milionów koron po kursie 99 za 100 następującym instytucjom: pocztowej kasie oszczędności, bankowi rotszyldowskiemu, Bodenkredit-Anstalt, zakładowi kredytowemu, bankowi angielsko-austriackiemu, Bankvereinowi i Laenderbankowi.

Wrzenie w Macedonii.

Konstantynopol. (TBK.) Władze wilajetu adryan-

polskiego otrzymały wiadomość, że bułgarski przywódca bandy Kolarow z 6 towarzyszami niebawem przybędzie do Adrianopola, aby przedsięwziąć tam zamachy na budynki rządowe i banki. Zarządzono środki ostrożności. O godz. 9 wieczorem bez pozwolenia policyi nie wolno nikomu pokazywać się na ulicy. Trudno stwierdzić, czy pogłoska owa jest uzasadniona.

Sprawy kościelne w Turcji.

Konstantynopol. (TBK.) Na polecenie Ildiz-kiosku minister wyznań zajął się sprawą pogodzenia byłych członków opozycji synodu z patriarchę. Dziś odbędzie się wspólna narada patriarchałna nad warunkami ministerstwa wyznań, odrzuconymi zresztą przez opozycję. Do sultana wysłano depezę z przedstawieniem konieczności ukonstytuowania trybunału kościelnego.

Berlin. (TBK.) Izba poselska zajęła się utworzeniem komisji, celem rozpatrzenia żądań robotników górniczych.

Wiedeń. (TBK.) Wczorajsze walne zgromadzenie Banku depozytowego uchwaliło z czystego dochodu w kwocie 1,089.972 kor. wypłacić dywidendę 5 i pół prc. tj. 22 kor. od akcji. Na nowy rachunek przeniesiono 104.830 koron.

Z sali sądowej.

Starszy komisarz policyi przed sądem.

Kraków. (Tel. pryw.) W rozprawie przeciw Balickiemu przesłuchano wczoraj kilku świadków.

Lekarz dr. Emanuel Rosenblatt zeznał, że leczył dzieci podesadnego w kilku cięższych i lżejszych wypadkach. Honorarium lekarskie płacił obwiniony odrazu. Według świadka Balicki jest najlepszym mężem i ojcem i żył bardzo skromnie.

Kilka świadków, którzy podpisali byli Balickiemu weksle, zeznało, że uzyskaną gotówką płacił on przejęte od teścia długi. Spłaty wekslowe uiszczal regularnie.

Teść podesadnego Felicjan Kochanowski zeznał, że miał rozległe interesy i potrzebował kredytu, więc prosił zięcia o podpisanie weksli. Przy budowie pewnego domu spotkała świadka katastrofa, dom się zawalił, a świadek popadł w bankructwo. Zięć spłacił poręczone weksle w kwocie około 18.000 kor.

Prok.: Skąd pan wie, że zięć zapłacił za pana około 18.000 kor.?

S w.: Na tyle byłem zaangażowany. Zięć to przejął i płacił. Stracił on także wówczas z powodu katastrofy kwotę posagową żony około 10.000 kor.

Po godz. 11 sprowadzono z więzienia świadka Angelusa. Zeznał on, że Balicki, spotkawszy go na ulicy, powiedział mu: „U pana są nieporządki w zakładzie, będę musiał zrobić rewizję.” Świadek zaprzecza stanowczo, jakoby Balicki pisał do niego bilet, uwiadamiający go o rewizji. Dodał, że zeznając w śledztwie o bilecie, był bardzo znękanym i widocznie myślał o bilecie Balickiego w innej sprawie.

Wyrok.

Kraków. (Tel. pryw.) Przysięgli zaprzeczyli siedmiu do dziewięciu głosami wszystkim postawionym pytaniom, a trybunał ogłosił o północy wyrok, uwalniający Stanisława Balickiego. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

NA MARGINESIE.

Pismo z „puszka”.

Leśniczy H. opowiadał:

„Było to podczas strajku rolnego przed trzema laty. Obszedłszy zręby, wracałem o zmierzchu brzegiem lasu do domu.

Na zakręcie, niedaleko „Wilczej polany”, spotykałem naraz pięciu ludzi z Grabowicy, sami leśni złodzieje; a mieli sznury na biodrach i siekiery za pasem. Żem ich tu zastał, nic dziwnego, drogę bowiem dobrze znali — lecz, żem ich zastał wszystkich pięciu razem, to mnie zastanowiło. Walne zgromadzenie złodziei, czy co?

Zeszliśmy się tak nagle i przykro na zakręcie, że ani ja cofnąć się już nie mogłem, ani też oni umknąć z lasu nie zdołali.

Pięciu ludzi przedemną z siekierami, w pustym lesie, zdała od drogi, a ja sam jeden z dubeltówką na ramieniu. Trochę niemiła historia, zwłaszcza w czasie rozruchów rolnych. Jedno niebaczne słowo, a trzy trupy zostaną na polanie; mój trzeci.

— Daj Boże zdrowie, gospodarze. Co tu robicie?

— Przyszliśmy urąbać sobie trochę drzewa na opał — powiada jeden śmiało.

— Jakto? W cudzym lesie?

— On już nie cudzy, on nasz.

— Skądże wiecie, że wasz, ja nic o tem nie wiem.

— Przyszło pismo od cesarza do pana starosty, że wszystkie lasy teraz już nasze. Panowie nie chcieli dać stareńkiemu pieczętki na to pismo, ale on prztrzymał palec nad świecą i odbił całą „puszkę”. Ludzie to pismo widzieli, całą puszkę odbita, a jakże!

— Ej, Salamacha, co wy gadacie. Wybyście trzymali palec nad świecą?

Ruszył ramionami i milczał.

— Ja tego pisma od pana starosty jeszcze nie

otrzymałem. Gdy go tylko przyniosą z poczty, a prądka będzie, co wy mówicie, zawołam was sam i powiem: „Tnijcie las gospodarze, bo on wasz”. Ale teraz idźcie do domu, bo pismo z puszką jeszcze do mnie nie nadeszło!

— Chyba że tak.

Podumali i poszli.

ANONIM.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 8 marca b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 24 h.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	727.5	-3.3	ENE	4.6	-0.9	-4.0
2 popoł.	728.0	-1.4	NE			
9 wiecz.	729.4	-1.9	SE			

U w a g a: Zmienne zachmurzenie, zrana nieznaczny śnieg.

Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, nieznaczny śnieg.

— Coś zagadkowego, tajemniczego dzieje się od kilku dni z linią telefoniczną i to mianowicie na prześtrzeni między Krakowem a Lwowem. Codziennie przerywa się komunikacja około północy i dopiero po 3, 4 godzinach zaczyna działać prawidłowo. Z tego powodu jesteśmy narażeni na bardzo późne otrzymywanie telegramów, albo zupełnie ich pozbawieni. Czyby nie dało się tego uregulować?

— Mianowania. Minister kolei żelaznych zamianował komisarza Leonarda Sednika, zastępcą naczelnika urzędu ruchu w Stanisławowie, oraz przeniósł asystenta Rudolfa Printza z dyrekcyi w Wiedniu do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

Wydział krajowy zamianował docenta dr. Stanisława Drobę, kierownikiem oddziału izolacyjnego przy szpitalu św. Kazarza w Krakowie.

— Wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej w Lisku z gmin wiejskich rozpisano namiestnictwo na 18 kwietnia b. r. a jednego członka tej Rady z grupy większych posiadłości na 19 kwietnia b. r.

— Z teatru. „Ijola”, dana wczoraj po raz drugi, wobec szczerelnego zapelnionego teatru, skończyła się znacznie wcześniej, niż na pierwszym przedstawieniu, bo już o godzinie 11. Wpłynęły na to pewne skreślenia w tekście i bardzo krótkie antrakty. Publiczność przyjmowała wczoraj autora i jego utwór nadzwyczaj życzliwie, okazując swe zadowolenie ciągłemi oklaskami. Sztuka ta robi wielkie wrażenie, a dalsze jej powodzenie zapewnione.

— Z Filharmonii lwowskiej donoszą nam: Wiadomość o koncercie dra Konrada Zawilowskiego, śpiewaka nadwornej opery wiedeńskiej, który się odbędzie we środę 15 marca, przyjmą wszyscy melomani z zadowoleniem. Dr. Zawilowski cieszył się zawsze wielką sympatią Lwówian, którzy tłumnie zapelniają salę, ilekroć doskonały ten śpiewak do nas zawita. Szczegółowy program podany zostanie niebawem. Bilety na ten koncert sprzedaje już kasa Filharmonii.

— Zjazd „Ogniwa” skończył się o godz. 8 wieczorem we wtorek. Wzięło w nim udział ogółem 139 delegatów z 28 towarzystw „Ogniwa” i 6 towarzystw zaprzyjaźnionych. Na rok przyszły wybrano:

Do zarządu: przewodn. St. Filasiewicz, zast. J. Serwin, skarbnik R. Eichler. Członkowie zarządu, Lwów: L. Laszkiewicz, F. Wójcicki, J. Giżycki; Kraków: Wł. Horodyski, T. Strumilo, W. Krzysztoń. Do komisji nadzorującej: St. Marcinek, J. Mann, Wł. Żebrowski. Nadto obrano 9 członków sądu rozjemczego. Wnioski uchwalone na zjeździe podamy później.

— Żalobne nabożeństwo za duszę Sp. ks. Kazimierza Żulińskiego, zasłużonego kapłana patrioty, odprawione zostanie w sobotę o godz. 10 rano w kościele Bernardynów.

— Z lwowskiego Klubu młodzieży cyklistów donoszą nam: Czysty dochód z wieczorku, urządzonego dn. 29 stycznia br. na Strzelnicy, wynosił 75 kor. 88 hal., którą to kwotę przeznaczono na dochód budowy pomnika Kościuszki i ulokowano na książeczkę G. K. O. Nr. 1.677, przyczem szczególne uznanie należy się p. Ant. Pawłowskiemu, skarbnikowi klubu, który nader pilnie pracował nad urządzeniem wieczorku.

— Zmiana nazwy. Przystanek kolejowy „Maryampol” na szlaku kolejowym Zagórzany-Gorlice z dn. 1-go maja br. otrzyma nazwę „Glinik Maryampolski”.

— Subkomitet miejskiej komisji elektrycznej ukończył obrady nad „statutem funduszu emerytalnego miejskiego zakładu elektrycznego”, a już poprzednio wypracował zasady regulacji plac, jakoteż statut dyscyplinarny.

— Nie będzie fiaków pod Mickiewiczem. Sekcja IV Rady miejskiej odrzuciła rekurs dorożkarzy lwowskich przeciwko zniesieniu ganowiska dorożek przy placu Maryackim.

— Napad w celu rabunku. Wczoraj w południe napadło jakichś dwu drabów w ul. Dąbrowskiego na rozwoziela węgla S. N. Massa, zbili go i chcieli odebrać torbę skórzaną, zawierającą 20 kor. Skutkiem wołania o pomoc napadniętego, poczęli się zbiegać ludzie, więc obaj lotry uciekli z próżnemi rękoma.

— Zamach samobójczy obłąkanego. Stanisław Palichowski, kaleka bez nogi, umyślowo chory, mający pochodzić z Warszawy, rzucił się wczoraj w hotelu „pod rybą” w zamiarze samobójczym do dołu ustępowego. Wydobyto go jednak w czas jeszcze i oddano w opiekę policyi, która umieściła go na razię w swych aresztach.

skąd po stwierdzeniu przynależności, będzie wysłany szupasem do miejsca urodzenia.

Tani sposób czyszczenia kanałów wynalazł p. M. L., właściciel domu pod l. 22 przy ul. św. Teresy. Oto poleca stróżowej wylewać nieczystości wieczorem do ścieków. Wczoraj wyłapała go jednak policja przy tej manipulacji i zapewne ten wynalazek należycie mu opatentuje.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj o godz. 1 w południe przy ul. Kazimierzowskiej w domu pod l. 28. Wzywano miejską straż pożarną.

Zgubiono. P. Jadwiga Micewska zgubiła w drodze z hotelu Imperial do ul. Karola Ludwika czarny pulares, zawierający 100 kor. w banknotach i kilka koron w monecie zdawkowej i srebrnej.

Stanisławów. Śmiertelny wypadek na stacji. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w nocy na tutejszym dworcu kolejowym. Oto pociąg osobowy, przychodzący z Husiatyna do Stanisławowa o godz. 1 m. 40 w nocy, najechał pługiem na pełniącego wówczas służbę ślusarza kolejowego Adama Buczego. Uderzony w głowę Buczy, padł na ziemię, a odstawiony do szpitala, wśród okropnych męczarni po kilku godzinach zakończył życie.

Gorlice. Ogłoszenie licytacji. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Gorlicach rozpisuje licytację ofertową na budowę gmachu Sokola. Wadyum wynosi 2 1/2 proc. sumy oferowanej. Oferty wnieść należy do dnia 31 marca 1905 włącznie na ręce wydziału towarzystwa. Szczegółowe plany -- przedmiar i warunki są do przejrzania -- w kancelaryi wydziału towarzystwa. Wydział zastrzega sobie prawo wyboru ofert. Za wydział prezes dr. Przesmycki, sekretarz Łaskowski.

Kącik humorystyczny.

W szkole.

Profesor: W teatrze greckim nie było wcale dachów.

Jeden z uczniów: A cóż robili Grecy, kiedy deszcz padał? Roztwierali parasole?

Prof. (z entuzjazmem). Nie, moi kochani, oni mokli!

To co innego.

Karol powiada, że nikogo nie kochał przedemną.

W naszej Administracji złożyli:

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Biuro techniczne Dyrekcji poczt i telegrafów 6 07 kor., p. H. otrzymane za odniesienie puszki pani B. 20 hal.

Na dom akademicki:

K. T. 10 kor., L. F. 3 kor.

Dla Brata Alberta:

Zamiast wieńca na trumnę śp. radcy sądu krajowego Szczęsnego Majewskiego złożyło gremium Państwa 107 kor.

Na Skarb narodowy w Rapperswyłu:

Józef Młynarz z Drohobycza 2 kor.

Na budowę kościołów we wschodniej Galicji:

Dr. J. Ziarko z Krakowa 4 kor., M. M. 10 kor.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 48-- do k. 48--.

Tendencja: spok.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 39-- do K. 39:70. W beczkach K. 40:60 do 43:05.

Tendencja: spokojna.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 80:50 do 81--.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dnia 8 marca. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308--.

Berlin, d. 8 marca. Banknoty austriackie 85:20, Spirytus --.

Paryż, d. 8 marca. Trzy procent. renta 100:57, 29--.

Frankfurt, dnia 8 marca. Austr. kred. 214:20, Disconto --, Laura 191:90, Koleje państwowe --, Alpy --, Usposobienie --.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 9 marca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 678:75 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 789:50, Akcje Anglo banku 298:25, Akcje Unionbanku 559--.

Berlin, 9 marca. Przy zamknięciu wczorajszego giełdy: Kredyty 214--.

Berlin, 9 marca. 4 proc. węgierska renta złota --, węgierska renta koronowa --, Austr. akcje kredytowe 214--.

Frankfurt, d. 9 marca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa --, Austr. renta srebrna 101:30.

Paryż, d. 9 marca. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 100:47, 4 proc. renta włoska --.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, d. 8 marca. Pszenica na kwiecień 1905 od koron 19:82 do 19:84.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

Przebieg wycieczki: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich l. 9 w Krakowie.

Okazywane numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie.

ŚLADAMI MICKIEWICZA

Treść: Szkoły w Polsce a twórczość poetycka. -- Szkoła w obężeniu (uniwersytet wileński). -- Mickiewicz i Słowacki, jako członkowie Tow. litewskiego i ziem ruskich.

(Lwów 1905, str. 300). Cena k. 3.60.

Prowincjonalni prenumeratorowie „Słowa Polskiego” nabywać mogą tę książkę w Administracji pisma naszego za 4 kor. wraz z przesyłką pocztową w opasce polecanej.

Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 7 marca 1905.

Table with columns for various financial instruments like 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa kraj. kor. węgier', 'Losy procentowe', etc.

Table with columns for 'Listy zastawne', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Losy procentowe', etc.

Table with columns for 'Akcje przedsiębiorstw transportow', 'Akcje banków', 'Akcje (przedsiębiorstw przemysł.)', etc.

Table with columns for 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 K.', 'III. Oblig. za 100 K.', etc.